

ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNIE, dnia 20-go stycznia 1927 r.

Nr. 3

O powołaniu człowieka.

Różnami darami Bóg nas wzbogaca,
Niechaj pracuje, kogo wzywa praca;
Kto piług otrzymał, niechaj ziemię kraje;
Kto ma bogactwa, niech ubogim daje;
Kto ma nauzać, niech uczy ludzi;
Kto jest kapłanem, niech ku obojętne budzi;
Kto został sługą, niech o tem pamięta,
Ze wiernie służyć, to powinność święta.
O Chrystus mówić: pamiętajcie ludy!
Miłość bliźniego ma być bez obłudy!
Niechaj się wszyscy jak bracia kochają,
Niech jedna serca i jedną myśl mają!

Pielgrzymka Młodzieży Polskiej.

Do Rzymu na uroczystość 200-tniej Rocznicy

Kanonizacji Sw. Stanisława Kostki.

Wywiad z ks. prałatem de Ville,
kierownikiem pielgrzymki.

(Dokończenie.)

— „Dziękuję ks. prałatowi — lecz pragnąłbym również wiedzieć, komu mamy głównie do zawdzięczenia tak sprężyste niemieckie organizacyjne naszej pielgrzymki? Muszę ks. prałatowi oświadczyć, że podziwiam ogrom pracy włożonej już w samo opracowanie programu pielgrzymki, w którym nie zapomniano o najmniejszym szczególe, o najmniejszej drobnostce.

— „Owszem — księże prefekcie — odpowiada z uśmiechem ks. prałat de Ville — uczyniliśmy wszystko, co było tylko w ludzkiej mocy. Sam program jest za sługą komitetu oraz jego sekretarki i skarbniczki p. Jadwigi Reuttówny, z którą ks. prefekt korespondował — jest ona bowiem nauczycielką gimnazjum. Praca jej tembardziej zasługuje na podziw, że musiała ją wykonać w godzinach służbowych — po ośmiogodzinnej pracy w szkole. Fakt ten czyni jej trud tembardziej godnym podziwu — to też powinniśmy jej okazać swą wdzięczność, gdyż bez jej poświęcenia się — kto wie, czy program byłby tak wspaniały!

Pozatem ogromnie nam dopomógł pan generał Szpakowski, który w ciągu 25 godzin załatwił wszelkie formalności wojskowe, związane z wyjazdem przeszło 300 uczestników pielgrzymki — co również nie należało do rzeczy łatwych.

Niemniej dobrej woli i pracy włożył w tę imorozę Ojciec Ziemiński z Tow. Jezultów, który celem ułatwienia przejazdu pielgrzymce — już na kilka dni przed nami wyjechał do Wenecji, aby tam wszystkim na nasz przyjazd przygotować!

Najwięcej jednak zasług połotył w tej sprawie ks. Detkens z Warszawy, prefekt gimnazjum im. Zamoyskiego — i opiekun naszego wagonu — dodaje ks. prałat de Ville — Ks. Detkens był właściwie duszą wszelkich naszych poczynań, które tylko dzięki jego wytężonej pracy udało się doprowadzić do końca.

— „Dziękuję ks. Prałatowi za jego cenne informacje — i nie będę dłużej zabierał Mu drogiego czasu — kończy swój wywiad ksiądz profesor Zynda i opuszcza skromnie urządzone w wagonie biuro księdza de Ville. Tymczasem pociąg — zaczepiwszy się w nowy zapas węgla, daje sygnał odjazdu. — Rozpamiętując słowa ks. Prałata wraca ks. profesor Zynda do swego przedmiotu. — A pociąg mknie coraz dalej... coraz dalej... w kierunku granicy włoskiej.

Odwaga i tchórzostwo.

Stas i Antos wracali w południe ze szkoły. Nagle spostrzegli, że na rogu ulicy kilka chłopaków wszczęło kłótnię i bójkę.

— Podejźmy tam, zobaczymy awanturę, zawołał Stas, wielki zawadziak.

Lech Antos, chłopiec spokojny i rozsądny — odpowiedział:

— Daleko lepiej zrobimy, gdy pójdziemy do domu. Co nam z tego przyjdzie, że się włączymy pomiędzy ozubających się chłopaków? Nic na tem nie zyskamy, co najwyżej oberwiemy gura!

Lech Stas nie słuchał kolegi; zaperzony krzyknął:

— Jesteś tchórzem, lękasz się tylko o własną skórę! — i pobiegł do bijących się chłopaków.

Antos wołał na niego, prosił, ale Stas nie słuchał. Przez chwilę Antos czekał na niego, myśląc że, zobaczywszy bijatykę, powróci, ale gdy Stas nie wracał poszedł do domu i zjadłszy obiad, o zwykłej porze wrócił do szkoły.

Zaledwie stanął na progu, koledzy przywitani go uśmiechem i drwinami.

— Watydz się być takim tchórzem! — mówili jedni.

Antos domyślił się, że Stas zdążył już opowiedzieć, co zaszło; nie odrzekł jednak ani słowa na niezasiłzone zarzuty, lecz zajął się swoją pracą.

W kilka dni potem chłopcy udali się do kąpiel. Stas, nieuważny jak zwykle, ulatwał zucha, skakał, niby pływał i chociaż inni chłopcy przestrzegali go, że niedaleko jest głębia, on wcale nie zważał na ostrzeżenie.

— Tchórze jesteście, — wołał — boicie się wszystkiego, ja tam żadnej głębi się nie boję!

Wtem posunął się zdaleko i istotnie natrafiwszy na głębię, zaczął tonąć.

Powstał krzyk! Towarzystwo jego, zamiast go ratować, nawpół ubrani uciekali.

Został tylko Antos. Widząc, że Staś zanurza się coraz bardziej, rzucił się czem prędzej do wody, a umiejąc dobrze pływać, pośpieszył tonącemu z pomocą. Uchwycił go i, pomagając sobie tylko jedną ręką, po wielu trudach, z narażeniem własnego życia, przyciągnął Stasia na płytką wodę, skąd prawie nieprzytomnego wyprowadził na brzeg i ułożył na trawie.

Gdy Staś przyszedł do siebie i przekonał się, kto był jego zbawcą, ze łzami w oczach zawołał:

— Dziękuję ci, kochany Antosiu, za ocalenie mi życia. O, daruj mi krzywdę, którą ci wyrządziłem! Dziś dopiero nauczyłem się odróżniać odwagę od tchórzostwa!

Przezorność.

Raz pytano się wiewiórki,
Naco masz aż trzy komórki,
Gdzie orzechy sobie składa?
Ona zaraz odpowiada:

— Bo gdy z jednej mroźną porą
Ludzie żywność mi wybiorą,
Mam ją w drugiej albo trzeciej,
Więc w pokoju czas mi leci;
Głód mi także nie dokuczy,
A przezorność rządu uczy.

— Od wiewiórki ucz się, dziecię,
Na późniejsze zwaćć życie;
By mieć ulgę w swej przyszłości,
Ucz się od niej przezorności.

Ucz się zbierać i oszczędzać,
By czas przyszły mile spędzić
I w spokoju i w swobodzie,
A nie w troskach, smutku, głodzie.

Józef Chmielewski.

Liściki do Anioła Stróża.

Kochany „Aniele Stróżu!”

Donoszą że jestem wiernym czytelnikiem „Anioła Stróża”, a moi rodzice wiernymi abonentami jego od samego początku. To też zwracam się do Niego z bardzo wielką prośbą o bezpłatną pomoc albo poradę.

Otóż mam wielki żal do Nowego Roku, który wcale nie zdradza, że jest nowym, bo codzielną jeno plucha i zakryte chmurami niebo. Ani saneczkami na śniegu ani na lodzie bawić się nie można, ani też nigdzie wybiegnąć. W domu ciągle mi dokucza moja młodsza siostrzyczka Ewuścia, co jest wieszcznie niespokojna, i zawsze się chce bawić, gdzie ja zasiaduję. A jak wyjdę poza dom, to czeka mnie łajanie mamusi na powalanie bućków i ubrania.

Oczytby Anioł Stróż nie mógł wystosować jakiej radjodepeszy do Nowego Roku albo za pośrednictwem Ligi Narodów do niego się zwrócić, by się cośkolwiek uratował. Oczytałem, że czytelnicy pisma otrzymują bezpłatnej porady prawnej, to też i ja bym o nią prosił. Ja za to w podziękuję będę się starał zjednać nowych zwolenników dla „Anioła Stróża” i namówię

wszystkich mych towarzyszy, by swych rodziców nakłonili do zaabonowania go na przyszły miesiąc luty.

Felelo Gzubski.

Odpowiedź redakcji: Miałem ale dowiódzemu Gzubskiowi niestety odpowiedzieć na wypada, iż nam kaprysy Nowego Roku żaden sędzia ani a tweekat nie poradzi, ani też Liga Narodów, bo do niej niestety nie przystąpił i stąd jej przepisami ani też żadnym traktatem ni kodeksem się nie kępuje. Oleszymy się jednak z zaufania liściku i zaznamy, że tego rodzaju liściki częściej zamieszczać będziemy.

Z dziejów polskich.

Leszek czarny.

(1279—1289).

Następcą Bolesława Wstydliwego był Leszek Czarny, rycerz bardzo dzielny i nieustraszony. Prowadzenie jego upłynęło wśród ciągłych walk, to z Rasią, to z Litwinami, to z Jadźwīgami, którzy mieszkali na dzisiejszem Podlasiu. Tym ostatnik taką zadał klęskę, że wkrótce zupełnie wyginęli. Za jego panowania po raz trzeci napadły na Polskę hordy tatarskie w roku 1287. Dokonawszy straszego spustoszenia, Tatarzy uprowadzili do niewoli wielu janców i przeszło 20.000 samych dziewcząt.

Logogryf.

Ułożyła: Bogina Jeskówna z Bydgoszczy.

Początkowe i końcowe litery czytane z góry, nadół dadzą nazwę pisma rozpowszechnionego na Pomorzu.
1. Zła, nieudana folografja. 2. Inaczej — zawiele. 3. Inaczej — cesarstwo. 4. Imię żeńskie w 5, przyp. 5. Inaczej — nadto, bardzo. 6. Inaczej — absurd. 7. Osoba znająca wszelkiego rodzaju budowlę. 8. Inaczej — lichy, marny.

Sylaby: Da—du—dy—dez—e—e—ge—im—ia—
jum—ki—na—nie—nou—o—p—p—pes—z—zo—s—se—
—ski—ty—to—za—z—ty—n.

Zadania łamigłówek.

(Nadesłał Antoni Szramka z Ohojnic.)

1. Zadanie Do liczby 77 dodać tyle liczb, aby od rezultatu wzięwszy połowę otrzymano zero.
2. zadanie. Napisać tysiąc w dziewiątkach.

Rozwiązanie łamigłówek grzebleniowej

z nr. 1 rok 1927

Pozłomo: Lud Pomorski.

Pionowo: Liman, Dunaj, Ogram, Odosa, Sarna, Irena.

Trafne rozwiązanie nr. 1. nadesłali: A Szramka i Kazimierz Drawski z Ohojnic.

Nagroda przypada K. Drawskiemu.

41,00 zł
51,25 zł
57,75 zł
59,25 zł
74,25 zł
32,00 zł
37,00 zł
30,25 zł
27,75 zł
27,00 zł
88,00 zł
2,00 zł
9,00 zł
1,00 zł
8,20 zł
6,60 zł
pjska.
vej
—124 zł,
—0:0 zł,
—160 zł,
20—00.
—212 zł.
—192 zł.
II. 130 —
skich.
0 w sali
odbędzie
adek ob-
temi na-
czyt o
ków za
ine jest
ów mie-
Preze-
sta Grn
omorza
s. Na
em wy
Bolt,
i bur
t przy
Bro
ent m.
(Alk)